

# Wyprowadzenie.

WYDZIAŁ PWSZECZNA

Nr 10

WYDZIAŁACH

55

Moje wspomnienia obrodni niemieckich.

Blizła się zawałka jesiennego dnia. Ruch na ulicy był  
szybki. Nagle na ulicy Bodzentynskiej ukazały się samochody  
zandarmierią. Samochodów było trzy. W pierwszym,  
którego jechali między ludźmi z związanymi z tyłu rękoma.  
Z początku wszyscy myśleli, że to będzie tapanka i cała ulica  
zostanie zamknięta. Tym razem samochody skręciły na plac św.  
Józefa. Żandarmi kazali wyjść aresztowanym z samo-  
chodów i ustawić się pod murem. Na chwilę padły strąty  
z drzewa serce polskich przetrwało. Po dokonaniu obrodni  
której odjechali w samochodach. Policja polska przyprawa-  
rzyła strażaków. Ci zabrali ciała polskich ofiar i w  
pobliskiego ogrodu i pochowali w wspólnym grobie.  
Obrazek potwornej obrodni został mi w pamięci na zawsze.  
Sroga zapawała nad całym miastem przez sześć dni  
ludzie spieszili oglądać mogiłę z ogrodu za kościołem,  
która cała była pokryta kwiatami. W mijanej godzinie roz-  
strzelano dziesięć Polaków leżały także bukiety kwiatów  
dane przez rodziny pomordowanych.

Lisowsky Zdzisław

Uczeń kl VI